

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

[illegible]

Czy może myśleli, że Wydział krajowy może te fundusze zabrać?... Nie, bo to jest niepodobnem. Czy może obawiali się, iż Wydział może tym funduszom inne dać przeznaczenie? Nie, bo Wydział

Nie sądziła komisja, aby pisanie i wylicza-
nie wysokości i natury funduszków, było tu na
swojem miejscu; chodzi bowiem o prawo ode-
brania tych wszystkich funduszków, majątków
zakładów, które w moc §. 20. statutu krajowe-
go, według pochodzenia lub przeznaczenia są
własnością Galicji wraz z Krakowem. Spis tych
przedmiotów tem mniej zdawał się komisji wła-
ściwym, że żaden z nich dodad ostatecznie o-
bliczonym nie został, stan ich zatem dokładnie
znany nie jest, i nomenklaturę ich tylko przed-

Wę wniosku rządowym z pewnym niepokojem o przyszłość rządu względem reprezentacji krajowej zamiary, spostrzeżenia się dwa orzeczenia, które po dawnem nowem ministerstwo w spadku przyjęło, jest to najprzód odwołanie się na reskrypt ministerjalny z d. 12. stycznia 1863, który to reskrypt w głównych punktach a w szczególności w sprawie funduszu stypendyjnego i w przedmiocie rekrusów przy dawnych ministerstwach obowiązuje warunkach, — powtóre przyznaje się do zdania poprzedniego ministerstwa

Wydział krajowy wychodzi z tego stanowiska, że §§. 18., 20. i 21. stat. kr. są miarą w stosowności dotyczących fundusów i zakładów mających przejść w zarząd krajowej reprezentacji, że tedy wszystkie owe paragrafy określają prawa reprezentacji krajowej nie tylko w kierunku ustawodawczym, lecz także i w kierunku administracyjnym. Przeciwnie c. k. rzą-

jest tego zdania, że §. 18. stat. kr. rozbiiera tylko sprawy w kierunku ustawodawczym, a nie w kierunku administracyjnym.

Mniejszość komisji funduszowej podziela zupełnie zdanie c. k. rządu w rokowaniach wypowiedziane, a to z następującej przyczyny: §. 18. statutu krajowego jest w ścisłym związku z §§. 16. i 17. stat. kr.; paragrafy te określają wyraźnie tylko kompetencję ustawodawczą sejmiku krajowego, mianowicie ustęp drugi §. 17. określa, że każde prawo w sprawach krajowych wymaga przyzwolenia sejmiku krajowego i sankcji cesarza. Co są sprawy krajowe, to wyjaśnia §. 18. stat. kr. Dla tego §. 18. ma być rozumianym tylko w znaczeniu ustawodawczym. Wprawdzie Wydział krajowy powołuje się na słowo *Anordnungen* (rozporządzenia) w §. 18. statutu kraj., lecz skorośmy dowiedli, że §. 18. jest tylko bliższem oznaczeniem spraw krajowych, dla tego tylko w ścisłym związku z statutami kraj. może być brany, tedy i słowo owe tylko w kierunku ustawodawczym może być rozumianem.

Dla tego twierdzimy i rozumiemy, że §§. 16., 17., 18. i 19. określają tylko ustawodawczą kompetencję reprezentacji krajowej, z tą różnicą odnoszącą do §. 19., że względem przedmiotów w tym paragrafie wyrażonych tylko projekty do ogólnych praw rozumieją się, a §§. 20. i 21. ite następne wychodzą ze stanowiska administracji.

Dalej powołuje się Wydział krajowy dla utwierdzenia swego zdania do cesarskiego dyplomu, do tronowej przemowy i listu odrębnego Najjaśniejszego Pana do hr. Góluhowskiego. Lecz te pisma zawierają zasady ogólne praw ustawodawczych reprezentacji krajowej; przeciwnie zaś statut krajowy określa bliższe przedmioty, które do kompetencji krajowej należą. Zatem z naszego przedstawienia okazuje się jasno, że §. 18. stat. kraj. tylko w kierunku ustawodawczym ma być pojętym, i że na podstawie tego §. reprezentacji krajowej co do spraw w tym §. objętych nie przysługują kompetencja administracyjna, lecz tylko kompetencja ustawodawcza.

Do kompetencji reprezentacji krajowej, a względnie Wydziału kraj. w kierunku administracyjnym będą zatem należeć:

a) Fundusz krajowy (Landesfond), składający się z dodatków do podatków.
b) Majątek krajowy (Landesvermögen), w znaczeniu określonym §§. 287 i 288 kodeksu cywilnego. Składa się on z tego wszystkiego, z czego dochody są przeznaczone na pokrycie potrzeb krajowych.

c) Zakłady krajowe (Landesanstalten). Według wpływu, jaki c. k. rząd na zawiadywanie krajowych funduszów i zakładów wywiera, dzieli się takowe na trzy kategorie:

I. takie, które c. k. rząd bezpośrednio zawiaduje, całą czynność faktycznej administracji obejmuje (obacz str. 4. wniosku Wydziału krajowego, data 7. stycznia 1866).

II. takie, które c. k. rząd jako administracja wyższa pośrednio zawiaduje i nad nimi kontrolę wykonuje (obacz wniosek Wydziału kr. str. 4. i 5.); nakoniec

III. takie, które mają swoją autonomię, i nad którymi c. k. rząd (namiestnictwo) jako najwyższa władza nadzorcza wykonuje nadzór i kontrolę w tym kierunku, aby te zakłady bez straty jakiegokolwiek części zakładowego majątku, odpowiednio swemu celowi były użyte.

Pozwól sobie wypowiedzieć nasze zdanie, które z tych funduszów i zakładów bez wszelkiej wątpliwości mają przejść w zarząd Wydziału krajowego, i na które takowy tylko pod pewnymi zastrzeżeniami może wpływ wywierać.

Tak co do funduszów i zakładów, wymienionych pod I. a oznaczonych liczbami arabskimi 1. i 2., nie masz żadnej wątpliwości, że bowiem fundusze są składanymi częściami funduszu krajowego. A co się tyczy funduszów pod liczbą arabską 3, to jest fundusze stypendyjnych galicyjskich, pozwól sobie uczynić następującą uwagę:

Fundusze stypendyjne zasadzają się na dokumentach fundacyjnych (Stiftbriefe); w tych albowiem dokumentach są wyraźnie wyrzeczone prawa i obowiązki odnośnie do samych funduszów dla tego, że wola fundatora powinna być święta; względem pytania, komu zarząd ich, a mianowicie rozdawnictwo przysługują, od przypadku do przypadku (*a casu ad casum*), o każdym funduszu oddzielnie orzec należy. Z tej przyczyny nie podzielać zdania Wydziału krajowego, iżby te fundusze w ogólności pod jego zarząd przejść miały.

Co do innych funduszów i zakładów pod liczbą I. wykazanych względnie do liczb arabskiej 16, i wszystkich pod liczbą rzymską II. wyrażonych, przyznajemy reprezentacji krajowej a względnie Wydziałowi krajowemu prawo nadzorowania o tyle, o ile takowe zgodnem będzie z autonomią gmin i jak dalece nadzór ten okaże się w prawie gminnem uzasadnionym.

Odnosząc do funduszu religijnego i naukowego (*Religions- und Studienfond*), które ze względu na swoje pochodzenie są majątkiem cerkwi (kościół), o oddaniu takowych pod zarząd Wydziału krajowego mowy nawet być nie może, a to dla tego, że względem ich zarządu istnieje uroczysty traktat między Najjaśniejszym cesarzem a Jego świątobliwością papieżem rzymskim z r. 1855 (konkordat) w którego artykułach XXX i XXXI zastrzeżono biskupom nadzór, jaki im według praw kościelnych i na podstawie wzajemnego porozumienia się najwyższych stron umawiających się, przysługują. A ponieważ fundusze te na pokrycie wydatków na oznaczone cele jak wiadomo nie wystarczają, to prócz tego spodziewa się Jego świątobliwość, że Najjaśniejszy monarcha w ten sam sposób jak dotychczas tak i naprzyszłość przyjdzie w pomoc tym funduszom w łaskawości swojej, a nawet jeśli stosunki czasowe pozwolą, większej im udzieli zapomogi.

Co do funduszu szkolnego, który na teraz zaledwie 18 tysięcy osiąga, tak że skarb państwa w przecięciu przeszło trzydziści i cztery

tyśiące każdorocznie dodawać musi, to pytanie pod względem oddania tego funduszu pod zarząd Wydziału krajowego zostawiamy dalszej pertraktacji między c. k. rządem a Wydziałem krajowym i ostatecznie rozstrzygnięciu Wysockiego sejmiku.

Pod liczbą rzymską III. wykazane są takie fundusze i zakłady, które mają swoje własne statuty a tem samem swoją autonomię.

Na te fundusze i zakłady reprezentacja krajowa a względnie Wydział krajowy tylko o tyle i taki wpływ mieć może, o ile i jaki zastrzeżony jest w statutach każdego funduszu i i każdego zakładu.

Z tego zestawienia wyprowadzamy następujące wnioski:

I. §. 18. stat. kraj. ma się pojmować w kierunku ustawodawczym, zatem reprezentacja krajowa wykonuje wpływ na sprawy krajowe, tym §sem objęte, w znaczeniu ustawodawczym.

II. Na fundusze stypendyjne przysługują reprezentacji krajowej wpływ o tyle, o ile takowy na podstawie dokumentu fundacyjnego (Stiftbrief) każdego takiego funduszu został jej zastrzeżony.

III. Fundusz religijny i fundusz naukowy na zasadzie artykułów XXX. i XXXI. konkordatu zostaje pod nadzorem biskupów w dotychczasowej administracji.

IV. Względem funduszu szkolnego orzeka Wys. sejm po przeprowadzeniu pertraktacji między c. k. rządem i Wydziałem krajowym.

V. Na inne fundusze wpływ wywiera reprezentacja krajowa a względnie Wydział krajowy z zastrzeżeniem autonomii gmin i jak dalece ustawa gminna nad nimi nadzór mu powierzy.

VI. Na fundusze i zakłady autonomiczne, to jest, które mają osobne statuty, wykonuje reprezentacja krajowa o tyle nadzór, o ile jej prawo takowe dokumenta fundacyjne nadają.

Raczej przeto Wysoki sejm upoważnić Wydział krajowy do rozpoczęcia na nowo pertraktacji z c. k. namiestnictwem w celu odebrania funduszów i zakładów krajowych, a jednocześnie poruczyć mu odebranie funduszów i zakładów na wyżej wyrażonej podstawie.

Dr. Giniewicz,
sprawozdawca mniejszości.

25. posiedzenie sejmowe.

Wczorajsze zgromadzenie sejmowe było jedno z najliczniejszych. Posłów bowiem obecnych 140.

Protokół z ostatniego sejmowego posiedzenia nie nastroczał nie osobliwego, o czymby czytelnicy nasi już nie byli wiedzieli. Było tam w ogóle trzy wnioski pod dyskusją, oprócz wniosków komisji. Borkowski żądał odebrania paragrafów, które w ustawie o samostanowieniu i podzielenia, a Adam Potocki zawiadywania prezydium namiestnictwa, aby w drodze urzędowej i dyplomatycznej sprawę usunięcia ks. Nikorowicza od temporalii przyspieszyć w Rzymie. I ten ostatni wniosek poparto. Wszystkie inne upadły.

Cyfra petycyj wniesionych do sejmiku po dzień 23. stycznia dosięgła 606. Spis ich wczorajski obejmuje 61. Między temi jest 21, które odesłano bezzwłocznie do Wydziału gódnego, a 20 które przydzielono komisji wysłanej do zaopiniowania projektu rządowego o nowym podziale administracyjnym Galicji. W sprawach różnych weszło 20 petycji, po największej części w sprawie reklamacji katastralnych. Jedną domaga się zniesienia ekwiwalentu, miasto Śniatyn prosi o zmianę ustawy wyborczej i o nadanie prawa wyboru własnego posła, miasto Tarnów o utworzenie wyższej szkoły realnej.

Petycji dotyczących niesłusznego szacunku katastralnego weszło najwięcej z obwodu tarnowskiego przez ks. Sanguszkę.

Wniosek wczorajszy ks. Stempka opiewa:

Wysoki sejm raczy uchwalić:
1) Wydatki na potrzeby kościelne z odprawianiem liturgii połączone, jako to: na służbę kościelnych obrz. łac., na organistów, kościelnego i kalikanie, — w obrządku zaś ruskim: na diakona i kościelnego, na opłatki (proskurki), wino, wosk, kadzidło, łój, lampy, pranie bielizny kościelnej, które według dekretu kancelarii nadwornej z d. 16. marca 1818 l. 20.552 między zwykłe inwentarzem objęte wydatki kościelne zamieszczone być powinny, mają być w przyszłości jak dotąd, i to w ilości rocznej 105 złr. w. a. w kościołach obydwu obrządków z funduszu religijnego opłacane w parafii niższej kongregacji, a nawet nad kongregację, dochodzącą 400 złr. w. a. dotowanych.

2) Odnosne ustępy rozporządzenia b. ministerstwa oświecenia i wyznań z d. 22. grudnia 1860 l. 18416/4995, i rozporządzenie ministerstwa stanu z d. 22. lutego 1862 l. 1977/471 tej ustawie sprzeciwiające się, zostają uchylone.

Podpisani: ks. Wojciech Stempka wnioskodawca, Wierchlejski arcybiskup, Józef Alojzy biskup tarnowski, Szymon Manasterski, Kuziemski, Guszalewicz, Morgenstern, Rutowski, Polanowski, Litwinowicz metropolita, Aleksander Dunin Borkowski, ks. Dobrzański, Aleksander, Laskowski, Sawczyński, Petruszewicz, Giniewicz, ks. Ant. Dobrzański, Malinowski, Dzerowicz, Zhysewicz, Ludow. Wodnicki, Rogalski, Fr. Paszkowski, Olejngier, Rejzner, ks. Antakiewicz, A. Golejewski, Szewdzicki, Pawlikow, Naumowicz.

Dodać musimy, że komisja szkolna prócz ks. Litwinowicza przewodniczącym, Adama Potockiego zastępcą i Dietla sprawozdawcą, wybrała nadto Sawczyńskiego — sekretarzem.

Bardzo zajmująca była rozprawa nad kwestją odebrania funduszów krajowych i zakładów.

Stronniotwo kleryczne wystąpiwszy z osobnym wnioskiem mniejszości (sprawozdanie większości i mniejszości komisji budżetowej podajemy powyżej) oświadczyło z góry, że kieruje się zasadą autonomii, ale nie kraju — lecz tylko pojedynczych zakładów i funduszów, i to w kierunku niezawisłości tychże jedynie od sejmiku

i Wydziału krajowego. Bo jeżeli nie sejm i Wydział krajowy będzie miał kontrolę nad nimi, to zatrzyma ją rząd w swem ręku jak dotąd, o tem przemleczali wszyscy mowcy mniejszości. Zdaniem ks. Giniewicza (sprawozdawcy mniejszości) sejm w takie drobności, jak wglądanie do zakładów krajowych nie powinien się wdawać, jeno zasiadać „w swym światłym majestacie“ na obcości, i zajmując się tylko stroną czysto prawodawczą wobec tych zakładów i funduszów. Do prawodawstwa ma sejm prawo, ale do administracji nie. Aby to dowiedzieć, mowcy mniejszości wysłali się na interpretację §. 18. statutu krajowego. Wywody te jednak dość smutno wygładały, gdyż nie były oparte ani na literze, ani na duchu ustawy, nie miały żadnej cechy prawniczej, lecz tylko czysto teologiczno-hermeneutyczną. Ks. Giniewicz dowodził np., że Wydział krajowy nie powinien się mieszać do zakładów krajowych, bo toby zakrawało zupełnie na zachcianki Wiktora Emanuela w stosunku do Stolicy apostoelskiej. Zresztą mniejszość nie ma zaufania do Wydziału, bo on jest przeważnie polskim.

Całkiem w tym duchu i temi samymi argumentami sądził ks. dziekan Łoziński, że popiera kanonika Giniewicza.

Obydwom odpowiedział nasamprzód Dr. Kabat, dowodząc, że mniejszość komisji dowolną interpretacją §fu 18. statutu krajowego, chcąc co do zakładów i funduszów krajowych ograniczyć działalność sejmiku jedynie na zakres ustawodawczy chce wykluczyć reprezentację krajową całkiem od wpływu na te zakłady i fundusze. Wniosek mniejszości jest prawdziwym curiosum — dotąd nie praktykowanym nigdzie (brawo z Izby — sporadyczne pomrukiwanie i niewyraźny hałas na galerji — marszałek prosi galerję o milczenie i otrzymuje brawo z galerji). Mowca dowodzi dalej, że wniosek mniejszości jest właściwie projektem zmiany statutu krajowego, i jako taki przy głosowaniu wymagałby 2/3 części głosów obecnych; zresztą projekt taki nie był przedmiotem rozpoznawania komisji funduszowej, i nie może być przeto przedmiotem obrad sejmiku. Powoływano się na §. 18 i nakreślenie jego jest nadto zupełnie zbyteczne, gdyż następne §§. 20, 21, 22, 23 i 26 statutu krajowego, o czym jednak mniejszość całkiem przemleczła uznawała za dobre, nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że sejm, a odnośnie jego organ wykonawczy, Wydział krajowy, ma nie tylko prawo — ale co więcej obowiązek czuwania nad całością majątku krajowego, i starania się o środki tam, gdzieby one brakły, że zatem ma prawo do administracji, a nie tylko do prawodawstwa, bo w takim razie Wydział krajowy nie miałby żadnego zakresu działania.

Zawroński usiłując zbić Dr. Kabata przeceży nasamprzód, jakoby Wydział krajowy w razie utrzymania się wniosku mniejszości, nie miał żadnego zakresu działania, bo §§. 20, 21, 22 i t. p. mówią o tych sprawach, które do zakresu tego mają należeć. Dalej „nie może się sobie pozwolić na Kabatom“, by wniosek mniejszości był curiosum, bo każda władza, czy to rządowa, czy reprezentacyjna, jeżeli stara się scentralizować w swem ręku wszelkie „żywnodajne“ czyniki kraju — jest nieliberalna. Mniejszość chce autonomii, a autonomia zdaniem mowcy zaczyna się u pojedynczych zakładów, kończy się zaś w sejmie. Sejm galicyjski reprezentuje „dwi narodowości, polską i ruską: polska wedla statystyki jest w kraju w menzosty, a w sojmie w bilzosty (wielki gwar), ruska jest w kraju w bilzosty, a w sojmie w menzosty.“ Tak jest moi Panowie! Polska menzist chce centralizacji i hegemonii, a my żelazem zachowamy swoją autonomię, i boronimy swoją swobodę. Mowca w statucie krajowym nie znajduje definicji, co jest majątkiem krajowym — ale sięga do powszechnych ustawy cywilnej po §§. 287, 288, które powiada, że majątkiem krajowym jest wszystko to, co jest przeznaczone na pokrycie wydatków krajowych. Sejm tedy nie ma prawa do żadnej wyższej administracji, ani kontroli takich funduszów i zakładów, które pochodzą od ludzi prywatnych na cele statutami określone.

Dr. Koczynski oświadcza, iż w długim swoim zawodzie akademickim miał wiele sposobności przysłuchiwania się myślnym z umysłu tłumaczeniom ustaw, i sądził, że go już nie pod tym względem w zdumienie wprowadzić nie zdola. Omylił się jednak, gdyż dziś właśnie widzi dozwolność interpretacji paragrafów nad wszelkie wyobrażenie zdumiewającą. Mowcy mniejszości chcą widocznie być mądrzejszymi od samego ustawodawcy i przypominają o zasadzie; *neminem licet lege esse sapientiore*. Mowca wykazuje cytując §§fów statutu krajowego wagłość dowodów mniejszości, i przytaczając ustępy z przemowy ministra Belcredi do urzędników, tudzież z okólnika tego ministra pod dnim 30/7 1865 wydanego dowodzi jasno jak na dłoni, że wniosek mniejszości sprzeciwia się wręcz intencjom teraźniejszego rządu, który w dokumentach tych oświadczył się wyraźnym nieprzyjacielem wszelkiej administracji zeentralizowanej. — administrację majątku krajowego z ufnosścią poruczyć rozkazał samemu krajowi, dla siebie zatrzymując tylko rozstrzygnięcie kwestji systemalnych; — który wyrzekł dalej, konieczność stopniowego rozszerzenia zakresu spraw autonomicznych, i to nie tylko w ustawodawstwie, ale i w administracji. Mniejszość obawia się centralizacji ze strony Wydziału. Wszak Wydział krajowy nie zabrał jeszcze nikomu autonomii, ani o tem nie myśli. Jeżeli zaś nie ma mieć żadnego wpływu na zakłady i fundusze krajowe, to natenczas mowca nie widzi, jakim sposobem ów „światły majestat sejmiku“, o którym oratorowie mniejszości rozprawiają, miałby się objawiać! (brawo i oklaski.)

Skrzyński stawia, a Izba przyjmuje zamknięcie dyskusji. Zapisanych do głosu przeciw wnioskom większości jest trzech mowców: Kuźmiński, Kaczala i Kulczycki — za wnioskiem: Zyblikiewicz, Kabat i Pietruski.

Podług regulaminu powinni w takim razie wybrani być mowcy jeneralni. Pomimo życzenia księdza Stempka, aby wszyscy mówili, marsza-

lek zaleca wybór mowców jeneralnych, to po 10minutowej przerwie przychodzi do skutku.

Jeneralny mowca mniejszości ks. Kaczala, gani najprzód surowo wdawanie się w interpretację §§fów, bo to tylko do ustawodawcy należy. Nie wdaje się przeto w interpretację, bo rzecz właściwie o to chodzi, że „jedni ehoiat wzięty, a inni bojat się daty“. Że Rusini boją się oddać sejmowi nadzór nad swoimi zakładami, co nazwano tu słusnie curiosum. Gdybyśmy choćby połowinu posłów mały tutki w sojmie, tohda ne bułoby to curiosum. A ponieważ większość jest tu panów, sejm polski, wydział polski, przeto obawa nasza jest słuszną. Historia uczy, że przyszłości do Polski bohatry, a teper nyszczono jest w naszych rękach (Rozruch w Izbie — głosy do rzeczy!) Fundusze tutejsze pochodzą ze źródeł ruskich, a na dowód, jak Ruś była przed 500 laty zamożną przytacza mowca z broszury „Die Dagebatist'sche Frage, beleuchtet von einem Russen“, podanie Długosza i Kromera, że król (Kazimierz) przyszedłszy do Lwowa, znalazł tam niezmierną ilość złota i kosztowności (Głosy do rzeczy. Marszałek: prosiłbym mowcy, aby od Kromera zechciał przejść do funduszów krajowych). Przystępują do rzeczy: funduszy krajowych fundowani majątkiem ruskim, a teper zmiął się nasz stan. Równouprawność naszą jest tylko na papier, a jak ksiądz Rucza dawniejsze skazaw, my ne majemo nawet prawa do funduszu religijnego. Mowca zarzuca dalej Polakom tendencyjne usuwanie Rusinów (!) od zajęć publicznych. Ten chyba tylko może coś dostać i gdzieś się wkręcić, który jest gente Ruthenus natione Polonus! Rusyny zaś prawdziwy nie mohut się uhyde dopchaty! Za powód zaś dla czego wystąpił z wnioskiem osobnym, powiada, że aby nie utracili reszty, co posiadają. Bolesne było to gadanie, wygłoszone nadto miękkim, cierpiącym głosem księdza Kaczala, którego sumienie z pewnością nie zgadzało się z ustami.

Jeneralny mowca większości Zyblikiewicz z oświadcza, że ponieważ poprzednik jego nie wdawał się w interpretację, przeto i on wdawać się nie będzie. Nie będzie jednak sięgał 500 ani 600 lat w tył, lecz zatrzyma się przy teraźniejszości. Zapytuje księdza Kaczala, czemu był do roku 1848 jak nie *gentis Ruthenus a natione Polonus* i czemu się w ogóle mienił naówczas jego koleszy, i czy narzekali na polonizację? Lecz w to nie wchodzi, a natomiast zagłębi się w ducha ustaw i w powody, które monarchę zniewoliły do zmiany systemu w r. 1860. Oto długi państwa i wycieńczenie krajów, a winą tego była administracja rządowa, jakiej właśnie ks. Kaczala i jego koleszy życzą: (ks. Kaczala: Nie howoryłem o administracji). Kraj nasz był bogaty, płynął miodem i mlekiem, a po dowody na to nie potrzebujemy sięgać o 500 lat wstecz, lecz do niedawnych jeszcze czasów bo do r. 1772.

W tym roku podeszła kontraktów 10 milionów złp., równających się wartości dzisiejszym 20 milionom złr., szukało i nie mogło znaleźć lokacji, i złożono je dla przechwiku do sądu grodzkiego we Lwowie, a my dziś samiszukamy pożyczki, aby głodnych ochronić od śmierci, i nie jesteśmy w stanie znaleźć, i musimy zebrać o to za granicą, którąśmy dawniej sami karmili. Monarcha widząc przyczynę tej nędzy w administracji centralnej, dużo kosztującej, dał konstytucję, statutami przyznał krajom administrację własnych majątków, i administracja ta przeszła „uż w ręce reprezentacji krajowej we wszystkich krajach — z wyjątkiem Galicji. Mowca zastanawiał się często nad tem, dla czego dawniejsze ministerium właśnie co do Galicji zrobiło wyjątek, zasłaniając się pretekstem, że nasz Wydział krajowy nie otrzymał od sejmiku dostatecznego upoważnienia do odebrania funduszów i zakładów krajowych, choć mu na pierwszej kadencji upoważnienie to było jednogłośnie dane. Oto namiestnictwo — reprezentant biurokracji — wymyśliło sobie ten pretekst w przypuszczeniu, że skoro ta sprawa przyjdzie jeszcze raz przed sejm, znajdzie się właśnie jak dzisiaj stronniotwo, które będzie przeciwne temu oddaniu pod zarząd krajowy funduszów. I stronniotwo to natęgnięte powołuje się dziś na dzieje z przed 500—600 lat i prawi o polonizacji, a jest po prostu narzędziem biurokracji, która by chciała zniszczyć teraźniejsze rządy. Oto tendencje, którym winni się oprzeć jak jeden mąż. Stronniotwo to prawi nam o autonomii zakładów. Toć przecie Wydział krajowy nie będzie zmieniał ani ich statutów, ani zarządu — bo chodzi tylko o to, aby zakłady te z rąk rządu, z rąk złych, przeszły do rąk reprezentacji krajowej, do rąk lepszych. Powiadają nam, że bronią swej autonomii, a chcą, aby zakłady krajowe pozostały w ręku rządu. To piękna autonomia! (Hucze oklaski). Bo że władze dotychczasowe nie szanowały autonomii, na to dowodem długi państwa, wysysanie kraju i zmiana systemu. (Okłaski i brawa).

P. Komisarz rządowy ze swego stanowiska rządowego zgadza się nasamprzód z „wyrazem zaufania“ jaki wnosi większość komisji — dla teraźniejszego ministerstwa, powody ważne wysłuszyl już na posiedzeniu 19. grudnia z. r., dla czego wzięto i inicyatwę w tej sprawie. Zgadza się dalej na wywód w sprawozdaniu większości. Lecz ponieważ §. 18. statutu dał powód do debaty gorliwej, przeto wyłoży jak się rząd na to zapatruje. Ze §. ten normuje przedewszystkiem zakres działania sejmiku w kierunku ustawodawczym, to nie podlega żadnej wątpliwości. Mylnem jednak jest mniemanie, że ze spraw w tym §fie wymienionych nie ma nie przejść pod administrację repr. krajowej. Ustęp 2. tegoż §fu mówi np. o budowlach kosztem kraju prowadzonych. Samo przedłożenie rządowe w tym przedmiocie na jednem z dawniejszych posiedzeń zrobione, świadczy, że sprawy te mają przejść w administrację Wydziału krajowego, podobnież rzecz się ma z zakładami kosztem kraju utworzonymi, i z zakładami dobroczynności.

Dla rządu tedy nie ma wątpliwości, że nie które w §. 18. wymienione sprawy przejdą w administrację sejmiku na mocy samego statutu, a

niektóre będą potrzebować do tego osobnej ustawy. Teraz chodzi o rozpoczęcie rokowań. „Może zapewnić imieniem rządu, że rząd nie tylko nie waha się przystąpić do oddania w administrację krajową spraw, statutom krajowym jej przekazanych, ale z upragnieniem nawet oczekuje tej chwili, w której Wydział krajowy wstąpi w wykonanie zakresu działalności statutom krajowym mu przekazanej, i że rząd z wszelką gotowością przyczyni się z swej strony do wszystkiego, czego potrzeba będzie, aby działalność Wydziału krajowego nie była ograniczoną na czcze formy (brawo), ale aby tej działalności służyły za podstawę wszelkie warunki autonomii (brawo) i aby nowa instytucja była ustaloną autonomicznym zarządem dla dobra kraju, od czego nieomylnie zawisło dobro państwa i dobrze zrozumiany interes rządu.” (Ogólne brawa i oklaski).

Komisarz rządowy zgadza się dalej z mowami większości, które wykaz zakładów mających przejść pod zarządek kraju pozostawiają rokowania. Stanowiąc tylko ogólne zasady. Rząd nie może oddać więcej, niżeli ma prawo, ani mniej niżeli ma obowiązki (brawo). Ze różnice w zdaniach mogą zachodzić w zaprzetywaniu się rządu i wydziału, to nie dziwnego, bo i w tej Izbie pojawiła się różnica. W szczególnych zresztą wypadkach wątpliwości, rozstrzygnięć ten, do którego należy władza najwyższa, a rozstrzygnięć z pewnością za prawem tej strony, za którą słuszność przemawiać będzie. (Brawa, oklaski i gwar.)

Zabierali z kolei głos sprawozdawcy Giniiewicz i Wodziecki Henryk. Ten ostatni scharakteryzował trafnie naturę biurokracji, przestrzegając, aby się nie przeniosła z biur rządowych do Wydziału krajowego.

Izba chciała bez dyskusji specjalnej przyjąć wniosek, lecz Zyblikiewicz zapowiedział poprawkę małą, przeto marszałek zagnął dyskusję szczegółową. Zyblikiewicz chciał tylko, aby wydział „bezwzględnie” zniósł się z rządem o odebranie funduszy. Chodziło mu naturalnie, aby można się jeszcze podczas kadencji dowiedzieć, co terazniejsze ministerstwo myśli. Ławrowski, komisarz rządowy a wreszcie sprawozdawca Wodziecki oparli się temu. Pan Wodziecki przytoczył głównie, że członkowie wydziału są teraz bardzo zajęci i nie mają czasu. Lepiej więc poczekać aż do zamknięcia kadencji, (które Zyblikiewicz przypuszcza w kwietniu.)

Izba odrzuciła poprawkę Zyblikiewicza, tudzież wniosek mniejszości, a przyjęła wniosek większości w drugim i zaraz w trzecim czytaniu.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 3. z południa. Następne jutro we czwartek. Na porządku dziennym prócz spraw zaległych będzie sprawozdanie komisji budżetowej o zasiłki dla szkoły dublańskiej.

Ks. Giniiewicz odjechał zaraz po posiedzeniu do Przemyśla. Dziś trzy komisje: administracyjna, budżetowa i szkolna miały posiedzenia.

Przegląd polityczny.

W **peszteńskim** sejmie, który i na posiedzeniu dnia 22. bm. zajmował się sprawdzaniem wyborów, postanowiono wysłać osobną komisję śledczą dla zbadania ekscesów zaszłych podczas wyboru hr. Beli Szechynego, przy którym do krwawych przyszło starcie. Heitlap wnosi, aby sejm wysłał komisję dla zbadania powodów ogólnego upadku materialnego kraju i obmyślenia środków zaradczych.

W **pragskim** sejmie toczyły się dnia 22. b. m. dalej obrady nad regulaminem dla służ. Komisja, której polecono na wniosek Clama obmyślenie środków celem zaradzenia panującemu w kraju powiachu i drogach niebezpieczeństwu, oświadczyła, że zażalenia co do panującego niebezpieczeństwa są słuszne, i że należy prosić rząd, aby jeszcze podczas sesji teraźniejszej przedłożył projekt do ustawy w tym względzie, przyczem należy uwzględnić kompetencje gmin i reprezentacji powiatowych.

Wspominaliśmy już, że sejmowi **vorarlbergskiemu** odesłano jego adres napowrót, bo N. Pan przyjął go nie raczyli. Telegramy z Feldkirch z d. 21. bm. donoszą, że drugim aktem nielaski cesarskiej jest pensjonowanie radcy namiestnictwa i marszałka sejmów vorarlberskiego, p. Froschauera.

W **tyrolskim** sejmie postawiono dnia 21. bm. z powodu, że posłowie z Tyrolu południowego nie przybyli do sejmku, wniosek względem rozpisanie nowych wyborów. Inne przedmioty, dnia tego załatwiane, tyczyły się spraw gminnych.

Sejmowi **styryjskiemu** przedłożył Wydział krajowy obszernie umotywowany wniosek względem zaradzenia panującej w Styrii między ludem nędzy. Wydział radzi udać się z próbą do rządu o przeprowadzenie między innymi następujących środków, mogących zaradzić nędzy: wybudowania kolei arc. Rudolfa, uregulowania i uszlachetnienia rzeki Drawy, zawarcia traktatu handlowego z Włochami, Moskwą i Francją, regulacji stanu konuszatów, dalej wnosi Wydział, aby go sejm upoważnił do wprowadzenia w życie uchwalonego przez sejm statutu zakładu kredytowego ziemskiego, w razie gdyby kasa oszczędności do d. 1. maja r. 1866 nie wprowadziła go w życie.

Z **Celowa** donoszą pod dniem 22. b. m., że z powodu, iż rząd przedłożył sejmowi projekt ustawy wodnej, której już z Wiednia do Celowu nadszedł, jest nadzieja, iż sesja sejmku krajńskiego przynajmniej do połowy lutego się przeciągnie.

Presse pisze, że teraz co do wypłat pensji urzędnikom sądowym, na wyższy stopień posunięty, sądzą pewne zmiany, a mianowicie, że odtąd te wyższe płace nie będą się liczyć awansowanym urzędnikom sądowym od dnia posunięcia, lecz od pierwszego następnego po posunięciu miesiąca. Rozporządzenie to nie odnosi

się do posunięć, które od d. 10. września roku 1865, jako dnia wydania tego rozporządzenia aż do dnia jego publikacji miały miejsce, ale na podstawie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 4. bm. nr. I. wchodzi ono z d. 13. bm. w życie.

Magyar Vilag przemawia ciągle za przywróceniem ustaw z r. 1848 przed ich rewizją faktyczną. *Hirnök* urzędowy przeciwnie występuje przeciw ich przywróceniu przed rewizją, nazywając ich wprowadzenie w życie niewykonalnym i ogłasza oświadczenie stronnictwa konserwatywnego. *Naplo* stawia wniosek, aby na przyszłość na wzór angielski oddać sprawowanie wyborów rodzajowi sądu przysięgłego, z Izby wybrać się mającego, dalej by zanoszący przezeń wybórom skargi, obowiązani byli składać kaucje i żądać, aby odnoszące się do takich spraw petycje na pewnych faktach były oparte.

Pragskie namiestnictwo rozesłało c. k. władzom rozporządzenie, mocą którego zabroniono c. k. urzędnikom przyjmować bilety bezpłatne od zarządków kolei żelaznych. Namiestnik zwraca w tem rozporządzeniu uwagę urzędników, że przyjmowanie takich bezpłatnych biletów i korzystanie z nich jest bardzo naganne, bo jeżeli urzędnik jedzie w służbie, wtedy pobiera fundusz na opędzenie kosztów podróży, jeżeli jedzie w swoim własnym interesie, wtedy powinien z własnej kieszeni zapłacić kolej. Na każdy sposób stawia takie przyjmowanie bezpłatnych biletów urzędnika w stosunku do kolei, który jest bardzo podobny przyjmowanie podarunków, więc zobowiązuje do odwzajemnienia się, co naraża stanowisko bezstronne, jakie urzędnik zajmować powinien. Uznając przeto za niestosowne i niedopuszczalne przyjmowania przez urzędników wolnych biletów od kolei żelaznych. Praga d. 28. grudnia 1865. *Łańcowski* w. prez.

Kreuz Zig. zawiera list z Wiednia, jakoby od korespondenta dobrze poinformowanego, w którym tenże zapowiada bliższe usunięcie jen. adjutanta cesarskiego hr. Crenneville i komendanta Węgier ks. Lichtensteina. Wpływy węgierskich mężów stanu mają być powodem tej nastąpić mającej zmiany.

Gazette Sziget piszą z Wiednia, że wkrótce wydana zostanie przez mocarstwa zachodnie nota okólna w sprawie księstw Zaelbiańskich, którą mocarstwa wspomniane z powodu jej znaczenia międzynarodowego, chcą się teraz stanowczo zająć. W związku z tą wiadomością jest doniesienie, według którego mają między Austrią a mocarstwami zachodnimi toczyć się dłuższy czas negocjacje, których rezultatem ma być oświadczenie tych mocarstw, że ostateczne załatwienie kwestji księstw leży w interesie ogólnoeuropejskim.

Zarazem donoszą z Altony, że rząd krajowy holenderski zakazał wszelką agitację celem zwolania stanów, a holenderski dziennik urzędowy ogłasza pod dniem 21. bm. zakaz zapowiedzianego na dnia 24. b. m. walnego zgromadzenia szlachecko-holenderskich stowarzyszeń, które miało się zająć sprawą zwolania stanów.

Zakaz ten rządowy oświadcza zarazem, że rząd sam jest za zwolaniem stanów krajowych, lecz uważa chwilę obecną za niestosowną, i że dla tego wszelką agitację w tym kierunku wzbronie musi.

Gen. Corresp. zaprzecza pogłoskom, według których miałby rząd zamierzać puścić w obieg 500 do 600 milionów guldenów w jakichś nowych asygnacjach 8-procentowych, na budowę kolei żelaznych.

Fremdenblatt utrzymywał, że projekt taki istnieje w kołach finansowo-ministerjalnych.

Jak pragska *Bohemia* donosi, miało ministerstwo powziąć stanowczy zamiar co do sposobu przedłożenia przyszłych uchwał sejmów węgierskich i chorwackiego względem reorganizacji państwa innym „legalnym reprezentantem” krajów przedłożyć te uchwały najspóźniej po jednym sejmie krajów koronnych niewęgierskich, a następnie dla ułatwienia wzajemnego tych sejmów porozumienia się, zwołać w Wiedniu delegacje tych sejmów. Taka jest najnowsza wersja o owych, zawsze jeszcze problematycznych, legalnych „reprezentantach.” Ponieważ jednak sejm peszteński jeszcze nawet nie sprawdził wyborów a chorwacki nie ułożył adresu, nie tak przedkładać jeszcze można spodziewać się w tych sejmach rozpraw i uchwał względem przyszłej konstytucji monarchii, niejedną więc jeszcze pojawi się zapewne projekt w tym względzie.

Francja W sprawie meksykańskiej donosi *la Presse*: „Br. Saillard, były sekretarz przy ambasadzie w Rzymie, udał się do Meksyku nagle, bo ledwo co wrócił z Tunis, dokąd był wysłany. Ma on się porozumieć z cesarzem meksykańskim względem wymarszu wojsk francuzkich, który jak najrychlej ma nastąpić. Niema zatem powodu obawiania się wojny ze Stanami Zjednoczonymi, która to obawa tak mocno zaniepokoiła nasz świat kupiecki, zwłaszcza, gdy prawo morskie jest tak okropnie niedokładne.” Pan Bismarck — jeśli mamy wierzyć *Gazette Augsburg*, bezczelnością swoją pogorszył nienajlepsze już i tak stosunki Prus do Francji. Miał on, zniecierpliwiony oporem, stawianym mu od Drouina w jego zamiarach zabórzych, powiedzieć: „Ja wysadzę pana Drouina w powietrze.” Drouinowi pocieciwi przyjaciele oczywiście to donieśli, na co miał odeprzeć: „Obaczmy kto dłużej będzie ministrem.”

Włochy. Według doniesień z Rzymu dnia 17. bm., miał Antonelli wysłać okólnik, wyjaśniający stanowisko rządu papieżkiego w sprawie długu. Nawet zacięta nieprzyjaciółka Austrii, *Gazeta Kolońska*, przyznaje, że coraz się powiększa nadzieja zawarcia między Austrią i Włochami traktatu handlowego. Rząd austriacki pozwoił w swoich portach kapitanom okretowym z całych Włoch używać w interesach swoich pomocy konsulów szwedzkich, co dotychczas wolno było tylko kapitanom z prowincji byłego królestwa Sardynskiego.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 26. stycznia.

Δ Partja konserwatystów na sejmie węgierskim postanowiła dać znak życia o sobie i występować odtąd solidarnie w kwestjach ważniejszych, szczególnie państwowych. Na konferencji w tym celu u hr. Apponyego odbytej udecydowano, żeby nie dyplomatyzować i stawać zawsze po stronie kompromisu z rządem. Partja ta, z ludzi poważnych i nieposzlakowanych złożona, ma pewne wpływy u góry, ale niewielkie znaczenie u dołu. Powiadają, że dawniej konserwatyści mieli i wywierali wpływ przeważny na sejmie, ale że go powoli i nieznacznie utracili raz przez to, że stawali w obronie przywilejów osobistych, i duchowi czasu przeciwnych, powtórnie, że kilkakrotnie za czasów absolutyzmu zbliżali się do rządu centralnego z propozycją restauracji stanu rzeczy, jaki istniał do roku 1848 w Węgrzech.

Dziś partja ta nie liczy więcej jak 20 do 25 członków.

W każdym razie ma ona większe jak liczebne znaczenie, i może dziś krajowi oddać wielkie usługi przez to, że ma znaczenie i wpływ u góry i głębokie poczucie tak obowiązków jak i praw narodu.

Dziś narodziła reprezentacja węgierska wystawiona na wielką próbę, którą odbywać muszą z wytrwałością, dowodzącą politycznego rozumu. Już teraz głoszą jawni lub skryci przeciwnicy zgody i pojednania, że rezolucjonisci biorą górę, że partja Deaka się rozkłada, że o Krocację zgoda niemożliwa i t. p. Poinformowani lepiej, i których to obchodzi upewniamy, że w niczem się rzeczy nie zmieniły, że przeważna większość jest zawsze za kompromisem, ale że sytuacja dla tego głównie jest niejasna, że rząd nie wypowiedział choćby tylko pośrednio swego zdania co do modyfikacji praw z r. 1848 i nie ubrał w ścisłe formy te mianowicie ustępstwa, które uważa za niezbędne dla jednoci państwa.

Stosunek Krocacji do Węgier z jednej, a państwa z drugiej strony, staje się coraz zawilszym. Przystępują w Zagrzebin teraz do redakcji adresu, i mają na ten cel kilka projektów gotowych, ale wszystkie gubią się w tem błędnym kole, że jako główny warunek stawiają zaakceptowanie przez Węgrów §. 42 praw świeżo uchwalonych, wyłącznie krocackich (na sejmie r. 1861), który orzeka: „że dawny tradycyjny związek z Węgrami zerwany, a tem samem prawa z roku 1848 Kroatów nie obowiązują.”

Mimo takich nieprzetłumaczonych na pozór raport, rzecz ta, bliżej się jej przypatrując, nie jest tak straszna, jak się wydaje. Partje na sejmie zagrzebskim z tak zwanego „Provinciale” są prawie równe. Zastępców Pogranicza jest około 50. Jeżeli chodzi o formę, widocznie, że rząd ma ją w swym reknie...

Centralistyczne koła, wielce uradowane z wypowiedzenia myśli rządowej w dziennikach półurzędowych, że postanowiono zwołać do Wiednia rodzaj „rady szczuplejszej”. Organa tej partji już dziś targują się o skórkę niedzwiedzia. Nie przystają na nowy skład takiej reprezentacji *in partibus*, chcą restytucji *in integrum*.

Na to łatwo odpowiedzieć, że jeśli jednym podobą się obstarzać przy fikcji, drugim wolno ją odpychać, a zresztą zapominają, że insynuacje rządowe miały na oku tylko przedmiot jeden tj. przedłożenie aktu zgody między Węgrami i koroną. Trzeba więc najprzód, żeby formalna zgoda nastąpiła, którą rząd uważa za praktyczną i jednoci państwa odpowiednią, — nim to nastąpi, dużo wody upłynie.

Dzisiejsza *Presse* nieznaną dotąd rozwodzi żale. Powiada, że narodowość niemiecka jest zagrożona w Austrii, każe Niemcom za nią obstarzać. Utrzymuje, że w szkołach niemieckich są profesorowie niemieckiego pochodzenia; ważne urzędy przez obcych obsadzone (chyba namiestnictwo Niższej Austrii ma na oku); po sądach znajdują się ludzie, do niemieckiej narodowości nie należący; dodaje, że przesyłają nam swe dzieci (Landeskinden) Czechy, Krocacja i Galicja... Cóż na to odpowiedzieć?

Po prostu zgodzić się na to, by w każdym kraju swój jedli swój chleb! My na zregulowaniu takiego bilansu nie tracimy.

Jednocześnie obawia się *Presse*, że zmiana ustawy wyborczej w Czechach, obróci się na niekorzyść Niemców.

Gen. Corr. zaprzecza dwóm pogłoskom t. j. o odstąpieniu Wenecji i o dostarczeniu Ojcu św. ochotników austriackich.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 25. stycznia o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym oprócz spraw niezakończonych z ostatniego posiedzenia:

1) Sprawozdanie wyboru komisji ustanowionej do przeprowadzenia wyborów nowej Rady miejskiej; sprawozdawca radny p. Miłaszewski.

2) Wypłata należności za sukno dostarczone na mundury straży ogniowej; sprawozdawca radny p. Maniecki.

3) Sprawozdanie sekcji IV. z wyników odbytego w roku 1865 poboru wojskowego; sprawozdawca radny p. dr. Gębarzewski.

4) Prośby pp. Józefa Kolischera, Oazasa Nirensteina i Gedalego Schapira o nadanie prawa obywatelstwa miejskiego; sprawozd. radny p. dr. Rajski.

— **Stypendjum dla artystów.** Z funduszu 25.000 złr., przeznaczonego w budżecie państwa w roku 1865 na pensje i na stypendja dla artystów, otrzymał jedno Aleksander Kotsis, chlubnie znany malarz krakowski.

W wykazie stypendystów, opuszczono przez pomyłkę Zygmunta Lenczewskiego, który aż do ukończenia ścisłych egzaminów prawnych ma pobierać z funduszu Głowińskiego 210 złr.

— **W Krakowie** zajął się Zarząd domu przytulku i pracy wspólnie z magistratem tamtejszym urządzeniem i rozdawaniem zupy rumfordzkiej między ubogich w Krakowie, oraz urządzeniem ogrzewalni dla ubogich wyrobników, potrzebujących ciepłego pomieszczenia w nocy. Dla gotowania tej zupy rumfordzkiej zamówiono w Pradze już przed kilku tygodniami przyrząd parowy według planu inżyniera krakowskiego, Walerjana Kołodziejskiego.

— **(X.) Tabele statystyczne.** W dodatku do *Gaz. Narodowej* nr. 18. z r. wspomniano już raz o corocznych przez duchowieństwo wyrabianych tabelach statystycznych o ruchu zaludnienia (*Folkswegung*), i wykazano żmudę w parze z igraszką, z jakimi trzeba je wykonywać — tudzież ich bezużyteczność głównie dla tego, ponieważ nie mają rubryki na faktyczne zaludnienie miejscowości, z której pochodzą — a nade wszystko kosztą, które na masę papieru i druku bezpowrotnie się wydaje.

Zwracamy dziś na ten sam przedmiot uwagę kogo należy, i prosimy rozpatrzyć się w tej robocie i osądzić, czy to, co tam na ogromnych pięciu arkuszach rozmazano nie dałoby się snadno pomieścić na jednym, choćby cyfry te do najobszerniejszych głównych wykazów, lub sanitarno-policyjnych wniosków, służyć miały przeznaczeniu — a powtórze rozważyć, ile wśród dzisiejszej nędzy można by za ten i inny zaoszczędzić się dający druk i papier, głodnych nakarmić, nieszczęśliwych poratować; a ziarno do ziarna — będzie miarka, mówi słusznie przyszłość ludowa.

Zarazem musimy zwrócić uwagę na to, że pomimo rok-rocznie zapełnianych tabel statystycznych o zaludnieniu, nie ma dotąd żadnej odpowiedniej statystyki o liczbie i ruchu ludności w Galicji; o innych nader ważnych rubrykach, jak o szkołach, a więcej o ruchu handlowym, przemysłowym i rolniczym, nie mamy dotąd żadnych systematycznie zebranych i ułożonych wykazów.

Ostatnie wiadomości.

Już w bieżącym tygodniu przystąpi sejm węgierski do wyboru komisji adresowej. Projekt adresułożył Deak. Głównie w projekcie zawarte są myśli adresu z r. 1861.

W sejmie zagrzebskim walczy stronnictwo namiętnie w sprawie adresu. Adres federalistów krocackich zdaje się mieć większość za sobą.

Z mowy tronowej cesarza Napoleona podajemy dosłowny ustęp, odnoszący się do spraw zagranicznych. (Ustęp, odnoszący się do spraw wewnętrznych, podamy później): „Na zewnątrz zdaje się spokój wszędzie zapewniony; bo wszędzie szukają środków do przyjaźnego rozwiązania trudności, zamiast przecinania ich mieczem. Połączenie flot francuzkich i angielskich w tych samych portach okazało, że związki wyrobione na polu walki, nie osłabły; czas spoili jeszcze silniej porozumienie obu krajów. Co się tyczy Niemiec, mojem zdaniem jest trzymać się dalej polityki neutralności, która nie przeszkadzając nam czasem się smucić albo radować, pozostawia nas przecież obojętnymi w obec kwestji, w których nasze sprawy nie są bezpośrednio dotknięte. Włochy, prawie przez wszystkie mocarstwa Europy uznane, uroczyście są jednoci przez przeniesienie swej stolicy w środek półwyspu. Mamy powód liczyć na sumienne wykonanie konwencji z 15. września i niezbędne utrzymanie władzy Ojca św. Węzły łączące nas z Hiszpanią i Portugalią zostały jeszcze silniej spojone przez moje ostatnie spotkanie się z panującymi obu tych królestw. Podzieliłiście wraz z mną powszechne oburzenie, wywołane zamordowaniem prezydenta Linkolna, a świeżo śmierć króla Belgów wzbudziła żal jednoci. W Meksyku utrwała się rząd, zaprowadzony wolą ludu, dysydenci, pokonani i rozprośzeni, nie mają już więcej naczelnika, wojska narodowe okazały swą wartość a kraj znalazł ręką porządku i bezpieczeństwa, które rozwinęły jego zasoby i podniosły jego handel z samą Francją z 27 na 77 milionów.

Jak w roku przeszłym wyraziłem ma w tej mierze nadzieję, wyprawa nasza zbliża się do kresu. Porozumiewam się z cesarzem Maksymilianem, aby oznaczyć czas odwołania wojsk naszych, tak aby skutecznie powrót bez narażenia interesów francuzkich, w których obronie byliśmy w tym odległym kraju. Ameryka Północna wyszła zwycięsko z strasznej wojny, przywróciła dawną unię i ogłosiła uroczyste zniesienie niewolnictwa. Francja, która nie zapomina żadnej szlachetnej karty z swej historii, żywi szczerze życzenia dla pomyślności wielkiej rzeczypospolitej Amerykańskiej, i dla utrzymania blisko stuletnich z nią stosunków przyjacielskich. Wzburzenie, wywołane w Stanach Zjednoczonych z powodu przebywania naszej armii na ziemi meksykańskiej, uśmierzy się wobec szczerości naszych oświadczeń. Lnd amerykański pojmie, że wyprawa nasza, do której go wzywaliśmy, nie sprzeciwiała się jego interesom. Dwa narody, zarówno zazdrośne o swoją niepodległość, muszą unikać wszelkiego kroku, któryby godność ich i honor mógł narazić.”

Doniesienia autentyczne z Rzymu zapewniają, że układy między stolicą świętą a Francją o dług papieżki, ciążyący na prowincjach złączonych z królestwem Włoskiem, osiągnęły cel, jakiego sobie Francja życzyła. Rząd francuski przyjmuje na siebie ten dług od d. 1. kwietnia. Za podstawę obliczenia procentu od tego długu służy liczba ludności z końcem r. 1865. Rząd włoski dał przyrzeczenie, że przyjmując na siebie odnośne zobowiązania. Watykan nie robił żadnych zastrzeżeń w sprawie uznania, bo Francja ze swej strony zapewniła go o nietykalności państwa kościelnego w granicach obecnych.

Z Warszawy piszą do *Brest.* dnia 21. bm.: W poduszce Czerskiego miał być zakład stadnin w królestwie Polskiem zniesionym, a to z powodu, że Moskwa takich zakładów nie posiada. Berg sprzeciwił się temu i wyrobił, że car przysłał swego adjutanta do zbadania tej sprawy. W skutek tego zatrzymano stadniny, a nadzór, dotąd należący do komisji, wkrótce przysyła Czerskowi, oddano namiestnikowi.

